

KALENDARIUM SPOTKAŃ SŁUŻB AA W REGIONIE WARSZAWA

- INTERGRUPA AA „ATLAS” – trzecia niedziela godz. 14⁰⁰ spotkania w terenie
adres koresp. 08-110 SIEDLCE 2, skrytka pocztowa 24
- INTERGRUPA AA „MAZOWIECKA” – pierwsza sobota godz. 15⁰⁰
05-120 Legionowo, ul. Ks. Kordeckiego (Kościół na Górcie)
- INTERGRUPA AA „MOKOTÓW” – ostatni poniedziałek godz. 18⁰⁰
02-672 WARSZAWA ul. Dereniowa 12, Dom Parafialny
- INTERGRUPA AA „NAREW” – pierwsza niedziela godz. 17⁰⁰
07-400 OSTROŁĘKA ul. Szwedzka 2, Dom Parafialny sala III
- INTERGRUPA AA „PÓLNOĆ” - druga środa godz. 18⁰⁰, 01-188 W-wa, ul. Karolkowa 49a
- INTERGRUPA AA „SAWA” – ostatnia sobota godz. 17⁰⁰ 03-946 W-wa, ul. Brazylijska 10
- INTERGRUPA AA „WARS” – pierwszy piątek godz. 18⁰⁰
02-532 W-wa, ul. Rakowiecka 61, Kościół A. Boboli
- INTERGRUPA AA „WSCHÓD” - ostatnia środa godz. 18⁰⁰ WARSZAWA ul. Brazylijska 10

ZESPOŁY SŁUŻB AA REGIONU WARSZAWA

spotykają się w PIK, 03-946 Warszawa ul. BRAZYLIJSKA 10:

ds. **FINANSÓW** pierwszy poniedziałek m-ca godz. 18⁰⁰.

ds. **INFORMACJI PUBLICZNEJ I WSPÓŁPRACY**

Z PROFESJONALISTAMI pierwszy czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. **INTERNETU** ostatnia sobota m-ca godz. 15⁰⁰

ds. **LITERATURY** drugi czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. **ORGANIZACJI** trzeci czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

ds. **ZAKŁADÓW KARNYCH** czwarty czwartek m-ca godz. 18⁰⁰

prace nad **ARCHIWUM** - pierwszy wtorek m-ca godz. 18⁰⁰

Spotkania **KOLPORTERÓW LITERATURY** drugi czwartek m-ca godz. 17³⁰

Sprzedż Literatury w PIK: każdy *Poniedziałek, Wtorek, Czwartek* od 16-00

RADA REGIONU AA WARSZAWA

W-wa, ul. BRAZYLIJSKA 10 warszawa@aa.org.pl www.aa.org.pl/regiony/index013.php

Spotkania odbywają się w trzecią sobotę – miesiące nieparzyste

Najbliższe spotkanie odbędzie się **17 lipca 2010r. o godz. 15:00**

PUNKT INFORMACYJNO - KONTAKTOWY (PIK)

Od pon. do pt. godz. 16⁰⁰- 21⁰⁰ W-wa ul. BRAZYLIJSKA 10 tel. 022/ 616-05-68



Poniedziałki - dyżury pełni Intergrupa

Wtorki - dyżury pełni Intergrupa

Środy - dyżury pełni Intergrupa

Czwartki - dyżury pełni Intergrupa

Piątki - dyżury pełni Intergrupa

ponadto w Soboty godz. 20:30 – 23:00 grupa LUNA

WSCHÓD

SAWA/MAZOWIECKA - II wt.

WARS

MOKOTÓW

PÓLNOĆ

Redakcja Regionalnego Biuletynu Informacyjnego **MITYNG**:

Artykuły archiwalne dostępne są na stronie **www.mityng.net**

PISZCIE DO NAS: **redakcja@mityng.net**

Teksty i rysunki można też dostarczyć osobiście albo wysłać pocztą na adres PIK.

Infolinia AA: 0 - 801 033 242

Biuletyn Regionu Warszawa MITYNG

NUMER 7/157/2010 Ukazuje się od października 1992 Lipiec

Temat wiodący: *Sposoby na trzeźwe wakacje*

A za miesiąc : *Samozadowolenie. Jestem trzeźwy i co dalej?*

O wzroście i siódmej Tradycji.

Siedzę kolejny raz nad rozliczeniami Naszego Regionu. Spoglądam na wpłaty i trochę się niepokoję, bo zauważyłem, że wpłaty są bardzo nieregularne, od dwu miesięcy maleją a wydatki rosną. Rosną, bo zwiększyła się ilość mityngów informacyjnych, bo współfinansujemy wyjazdy naszych przyjaciół na warsztaty organizowane w innych regionach, bo organizujemy spotkania i staramy się wypełniać zalecenie Billa W. – „Przekaż Dalej”.

Nieubłaganie te czynności kosztują, a jak pamiętacie podniesiono czynsz za lokal na Brazylijskiej i podróżowały media.

Plakać nie ma, co - tragedii nie ma ale dobrze jest dmuchać na zimne.

Bardzo nie lubię mozolnego podliczania cyferek, zawsze się mylę, jestem dość chaotyczny, często rozproszony, więc z tym większym trudem przychodzi mi to podliczanie. Zawsze odkładałam to na ostatni dzień miesiąca i nie raz mocno mi się nie chce. Przeliczam po kilka razy aż mi się wszystko zgodzi. Nie mam do tego talentu i dlatego podjąłem się tej służby. Muszę choćby spróbować przełamać swoje lenistwo i uprzedzenia.

Podobnie zrobiłem, gdy okazało się, że nie umiem pisać i robię błędy. Wówczas redagowałem Mityng. Trochę się w pisaniu podciągnąłem. Mityngi informacyjne, to mówienie do obcych ludzi, strach i obawa- jak wypadnę? też odstąpiła ode mnie po kilkunastu próbach. Nie mam dziś zahamować do wypowiedzi przed pełną salą. Coś się zmienia na lepsze. Ja się zmieniam w AA.

Dzisiaj zastanawiam się jak i co mogę zrobić w sprawie „cyferek”. Żeby nie bazgrać i ciągle nie mylić się. Przysiadłem do arkusza kalkulacyjnego Excel. Zostałem zmuszony do nauki. Zrobiłem tabelkę, nauczyłem się zadawać właściwe funkcje w komórkach a komputer teraz podlicza bez pudła precyzyjnie. Bez pomyłek. Skarbnikowanie stało się łatwe i bezstresowe. Nie męczę się już z kalkulatorem, swoim słabym wzrokiem, nie podliczaniem na piechotę i już się nie mylę. Mniej przy tym palę, bo się nie wściekam a podliczanie stało się nowym ciekawym zajęciem. Nauczyłem się też Excela! Pewnie znacie to: „trzeźwienie w służbie”.

Zestawienie w tabelkach dało mi pewną refleksję. Jak przekazać skarbnikom grup

Spis treści:

str.1 O wzoście i VII Tradycji

str.4 Piciorys

str.6 Pokora.

str.7 Aforyzmy

str.9 Po co Wam te pieniądze

str.12 Coś na wakacje

str.15 Nieść posłanie

str.16 Warsztaty w PIK

str.18 Zaproszenie do służby

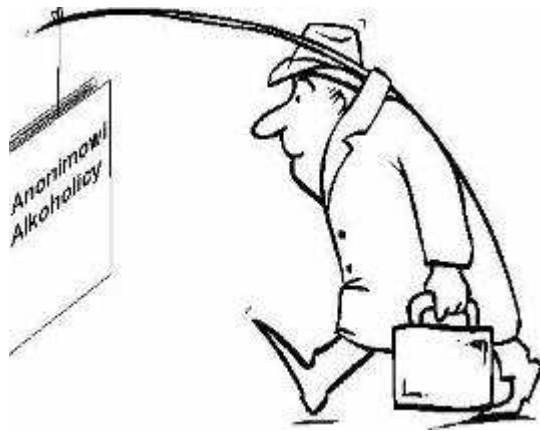
str.19 Nasze XXX-lecie

str.20 Lato, lato...

str.21 Trzeźwe wakacje

str.22 Partnerstwo organizacyjne w AA

str.23 Redakcja mityngu



Zaproszenia grup, informacje

Punkcie Informacyjno-Kontaktowym w Warszawie przy ulicy Brazylijskiej 10 odbędzie się warsztat, którego tematem będzie : **"Jak nieść posłanie przez telefon i Internet w Punkcie Informacyjno Kontaktowym"**. Termin warsztatów ustalono na dzień 10 lipca (sobota) o godzinie 14:00. Zapraszamy wszystkie osoby, które chcą służyć Wspólnocie AA

Do intergrupy Wschód zgłosiła akces nowa grupa "W Klasztorze". Mityngi odbywają się w Siennicy przy ul. Mińskiej 34, w niedzielę o godzinie 19.00. Mityngi są otwarte.

**Zapraszamy na ognisko w Halinowie
10 Lipca ul. 3-go Maja 8 (Dom Kultury).**

Dyżury telefoniczne w PIK tel. 022/ 616 - 05 - 68

Infolinia AA: 0 - 801 033 242

Północ

02.07. - służby Intergrupy

09.07. - "Urszula"

16.07. - "Zygmunt"

23.07. - "Piotr"

30.07. - "Strzyżyna"

Sawa

06.07.- Olszynka - Witolin

20.07. - Równi Sobie -

Iskierka Wołomin

27.07.- Ostrobramska -

Rembertów

Wars

07.07.- SAMI SWOI

14.07. - BARKA

21.7.- OPOKA Brwinów

28.07.- KOMORÓW Komorów



Prenumerata MITYNGU: Kolporter literatury Regionu AA Warszawa, Zbyszek, przyjmuje zamówienia. Chętni mogą kontaktować się 502-075-011 lub osobiście w PIK

Pełniący służbę w redakcji biuletynu MITYNG zastrzegają sobie prawo do skracania tekstów i nie przekazują tekstów do autoryzacji.

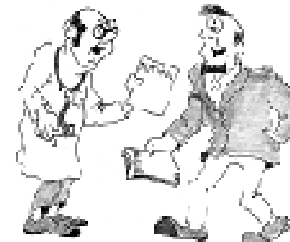
CZY CHCESZ WZIĄĆ UDZIAŁ W PRACY REDAKCJI MITYNGU?

Możesz na przykład:



Odbierać MITYNG na spotkaniu Intergrupy, aby dostarczyć swojej Grupie.

Być zorientowanym w życiu grupy i jej potrzebach
Uczyć się odpowiedzialności.



Przynosić MITYNG do przyjaciół AA, przekazywać do bibliotek, szpitali, ośrodków leczniczych, terapii.

Przypominać, że MITYNG jest zawsze miłą pamiątką uroczystych dni naszego trzeźwienia.



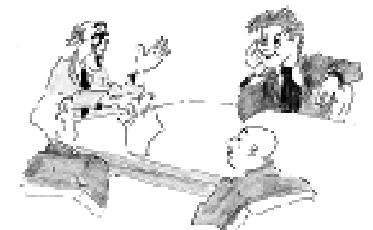
Pozwala zaprezentować ciekawe umiejętności, przedstawić humorystyczne wydarzenia

MITYNG sprawia, że słuchamy dodatkowego uczestnika naszego spotkania, inicjuje dyskusję.



Każda sytuacja jest dobra dla pozyskania nowych materiałów, zaproponowania współpracy, zaciekania.

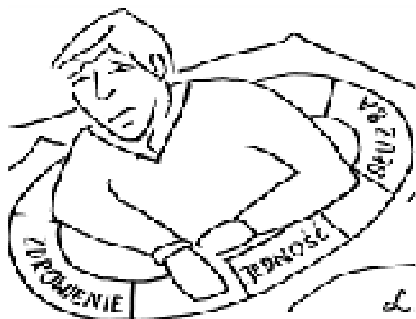
Anonsować ukazanie się nowego numeru, prezentować ciekawe artykuły i wieści służb AA.



Decyzja, a nie emocje...

Partnerstwo organizacyjne w AA

Byłem 09.06.2010 r. na spotkaniu organizacyjnym po 30-leciu AA w Warszawie. Jak to dobrze, że obchodzimy małe jubileusze co 5 lat, bo to ma swój urok. Wiele spraw omawialiśmy wspólnie i najważniejsze było to, że umieliśmy wyciszać się i rozmawiać w miarę spokojnie. Spokój wiele prawd odsłania. Niepokój zawęża i prowokuje instynkty do walki o świętą moją rację. Mój sponsor często powtarzał „masz rację ... swoją ... i patrz finału” i miał rację, że pośpiech jest wskazany przy łapaniu złodzieja. Doświadczylem zaangażowania wszystkich obecnych. Mieliśmy wiele racji w tym, że dla trzeźwiejących alkoholików są potrzebne częste spotkania także poza wspólnotą, publicznie. To jest lekarstwo na wstyd, strach, lęki itp. Doszliśmy do



wniosku, że warto organizować coroczne zloty radości dla AA, Al-Anon, Al-Ateen i innych wspólnot zorganizowanych. Każda taka uroczystość daje nam możliwości poznawania przyjaciół, jak również zaprzyjaźniania się ze sobą. Imprezy mają być poświęcone wypoczynkowi twórczemu z rozrywką. Robimy dobrą rzecz i podtrzymujemy nasze tradycje. Mamy trochę doświadczeń i trzeba je rozpowszechniać. Takim miesiącem powinien być maj czerwiec. Wszystkie organizowane spotkania samofinansują się i

także przyciągają innych ludzi. Rozmawiałem z wieloma osobami na 30-leciu spoza wspólnoty, którzy zadawali pytania, brali ulotki, kupowali nawet obiady. Byli zainteresowani uroczystością AA. Szukamy także kobiet z AA do współpracy organizacyjnej. Warto poświęcić swój czas i doświadczyć wzrastania w służbach.

Są chęci, znajdują się możliwości, będzie dobrze. Zlot radości jest ulubionym spotkaniem rodzinnym i służy integracji. Byliśmy na spotkaniu zdecydowani zorganizować taki zlot radości w 2011 roku. Przy organizacji postaramy się wziąć pod uwagę możliwość rekreacji i rozrywki dla rodzin z dziećmi.

Zapraszamy na spotkania w PIK przy Brazylijskiej 10 w czwartki od godz. 18⁰⁰. Więcej informacji będzie podawanych w Internecie i informatorach „Co, gdzie, kiedy” albo w „Mityngu”. Spróbujmy wspólnie odpoczywać i cieszyć się trzeźwym życiem. Ja tak to widzę i jestem przekonany o celowości takich spotkań.

Z Pogodą Ducha Andrzej Dobrych Chęci.

Kontakty z Rzecznikiem Regionu, gospodarzem PIK i zespołem organizacyjnym. Oczekujemy także na propozycje od AA i innych wspólnot warszawskich, mających doświadczenie z organizowaniem zabawy rekreacyjnej, wszelkiej rozrywki na powietrzu. Szukajmy wspólnie przyjaznych ośrodków dla zorganizowania imprezy na w 2011 roku. Wszelkie pomysły mile widziane.

AA swoje spostrzeżenia dotyczące sugestii 7 Tradycji? To, które krąży po stołach 60/20/10/10. Czasem grupa nie zwraca na te sugestie uwagi. Warto pamiętać jednak, że wymyślili to alkoholicy, którzy byli przed nami bo spostrzegli, że jeśli konsumują to co zbiorą, ich główny cel zanika,

a grupa po jakimś czasie dziczeje i rozpada się. Nie chcę tu nikogo pouczać, znam odpowiedź wielu z Was powie: „każda grupa jest niezależna”, lecz ta tradycja ma dalszy ciąg. Ale żeby miała sens przed nią jest sześć wcześniejszych. Przyjąłem dla przykładu wpłaty hipotetyczne w jednym miesiącu, więc nie bierzcie tych kwot dosłownie. Ale gdyby się komuś ten kalkulator spodobał to wyślę mu go mailem. Może łatwiej będzie dzielić kapelusz? A oto, co mi się pokazało robiąc małe doświadczenie skarbnika Grupy AA. Gdyby ślepo kierować się w/w sugestią, to Grupa AA mogłaby dzielić kapelusz w następujący sposób. A Grup w Regionie jest ze 200.



Mogę sobie pomarzyć? Pozdrawiam - lechu02

kalkulator skarbnika Grupy AA						
			0,6	0,2	0,1	0,1
			60%	20%	10%	10%
l. p.	data	kapelusz	na wydatki Grupy AA	wpłata dla Intergrupy	wpłata Region	wpłata BSK
1.	01-maj	10,70 zł	6,42 zł	2,14 zł	1,07 zł	1,07 zł
2.	07-maj	15,40 zł	9,24 zł	3,08 zł	1,54 zł	1,54 zł
3.	14-maj	25,75 zł	15,45 zł	5,15 zł	2,58 zł	2,58 zł
4.	21-maj	15,35 zł	9,21 zł	3,07 zł	1,54 zł	1,54 zł
5.	28-maj	11,20 zł	6,72 zł	2,24 zł	1,12 zł	1,12 zł
6.	Razem	78,4 zł	47,0 zł	15,7 zł	7,8 zł	7,8 zł

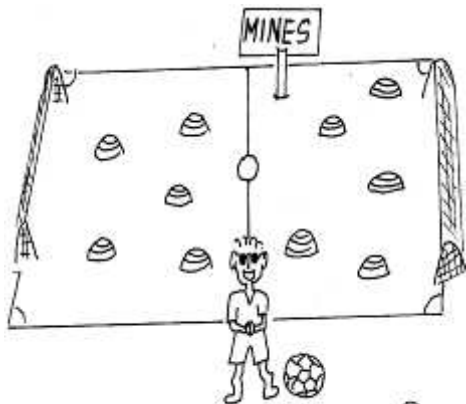
Piciorys

Dzisiaj mam 26 lat. Jestem alkoholikiem. Pierwszy raz piłem alkohol w wieku 12 lat. Już po pierwszym pić alkoholu przypadł mi do gustu. Kiedy przyszedłem do domu jeszcze pijany, nie miałem za to żadnych konsekwencji. Mój ojciec pił a matka nie żyła od dwóch lat. Początkowo piłem raz na dwa tygodnie, potem częściej, ale już w szóstej klasie piłem wino, wódkę, piwo. Piłem raz na tydzień a nawet dwa razy w tygodniu. Kiedy miałem 15 lat zmarł mój ojciec i siostra przejęła opiekę prawną. A potem nadal codziennie piłem. Nie skończyłem zawodówki. Siostra zaproponowała mi, żebym poszedł na terapię, bo mam poważne problemy z alkoholem. Moja chora duma nie pozwoliła tego przyjąć, mimo, że siostrze powiedziałem, że się zastanowię. Powiedziałem sobie, że jeśli wytrzymam tydzień bez picia, to znaczy, że nie mam żadnego problemu.

Po dwóch dniach napiłem się tak, że ledwo przyszedłem do domu o własnych siłach, Nie pamiętam, ile wtedy wypilem. Po dwóch dniach zadzwoniłem do siostry zgadzając się na terapię. Czułem zubożenie, myślałem sobie niech się dzieje co chce, już gorzej być nie może. Trafiłem najpierw na detoks potem na terapię na 6 tygodni. Na terapii przyznałem się że jestem alkoholikiem i tak w wieku 18 lat zostałem świadomym alkoholikiem w zaawansowanym stanie chronicznym. Ale wtedy tego jeszcze nie rozumiałem na czym polega trzeźwienie. Nie piłem prawie 6 miesięcy i miałem swój sposób na trzeźwienie. O mityngach AA w ogóle nie chciałem słyszeć. Nie rozumiałem tego. Dla mnie byli to dziwni starsi o de mnie ludzie, którzy mówili o głupotach, które mnie nie interesowały.

Coś jakby sekta, tylko w innym opakowaniu. Zacząłem pić chodząc do klubu, w którym spotykałem się ze znajomymi. Początkowo piłem colę i dobrze

się bawiłem, potem trafiło się piwo. Wracałem do domu myśląc, że chyba ja nie mam problemu i że tylko na terapii zrobili mi kisiel z mózgu. Później piłem 3 piwa i wracałem do domu sam nie wiedząc, kiedy traciłem kontrolę. W Zakładzie Karnym odbyłem jeszcze jedną terapię alkoholową. Buntowałem się strasznie, po co mi terapia, ale w końcu ją ukończyłem i wyszedłem z więzienia. Tam rozumiałem, że mityngi AA nie są wcale złe, że jest w nich coś dobrego. Niestety dosyć szybko zapomniałem o swoim trzeźwieniu i posta-



A może jednak się uda?

działki. Kontakt z przyjacielem utrzymuję do dziś. I tak wyjeżdżając na działkę czuję się teraz bezpiecznie. Wiem jak zorganizować sobie 24 h. Prócz bardzo zróżnicowanych zajęć, związanych z pracą na działce, mam tam również mityngi, kontakt bezpośredni i telefoniczny z alkoholikiem i literaturę AA.

Wszystko to po to, aby nie było wpadki, by nadal trzeźwieć. Nie zapominam o obserwacji siebie i sygnałach ostrzegawczych. Dziś wiem, że alkohol jest wszędzie, ale to ja muszę żyć obok niego i ode mnie tylko zależy, czy się napiję czy nie. Dzisiaj, jeśli znajdę tylko wolny czas i opiekę dla mamy, gnam na Mazury.

Ja już otworzyłam sezon. Życzę przyjaciołom też słonecznego i udanego lata, 24 h. Spotkamy się przy ognisku i zaśpiewamy „Lato, lato wszędzie. Oszałało, zwariowało moje serce.....”.

Jola Alkoholiczka

Trzeźwe wakacje – Wiele pokus czyha na mojej drodze...

Jest to mój pierwszy artykuł, więc przepraszam za styl.

Ponieważ nie chcę się napić do śmierci, to muszę słuchać innych alkoholików. Wakacje zaczęły smutno. 24 czerwca moja mama Śp. Janina obchodziła imieniny beزالkoholowe a ja i tak się upijałem poza domem.

Teraz pójdę na cmentarz trzeźwy „porozmawiać” z nią. Wierzę, że widzi jak żyję, co robię i jak pomagam innym. Na razie nie chcę zmieniać swojego postępowania czy to wakacje czy święta. Czy wiosna, czy zima. Program AA w moim przypadku sprawdza się już 10 rok, mimo że nie zawsze go rozumiem, mimo że nie zawsze się z nim zgadzam. Jeżeli jednak mam głupie myśli o alkoholu, to korzystam z telefonu do drugiego alkoholika, idę na najbliższy mityng, czytam literaturę AA.

Jeśli nie mam tego pod ręką, to biorę się za ogródek, jazdę rowerem do lasu lub idę na spacer do kolegi. Kocham turystykę autokarową i samochodową, dlatego ja do autokaru biorę drugą osobę niepijącą, aby nie dać się skusić a samochodem jadę z drugim alkoholikiem i mamy dwuosobowy mityng.

Poza tym rano i wieczorem pamiętam kim jestem, co bym stracił, jeśli bym zajrzał do kieliszka. „To w wódce na dnie był Diablik”. Wiele mądrych słów słyszę na naszych spotkaniach AA. Sugestie też są pozytywne. Zapomniałbym o służbach: Mnie Ryśkowi alkoholikowi cały czas pomagają, trzymają w ryzach.

Każdy ma swoją drogę trzeźwienia. Ja napisałem trochę o swojej. Jeśli chcesz posłuchać moich wypowiedzi, przychodź na mityngi. W te wakacje nie wyjeżdżam na wczasy.

Alkoholik Inwalida

Lato, lato wszędzie....

Kilka lat po ślubie kupiliśmy z mężem działkę na Mazurach. Od wiosny do jesieni często tam jeździliśmy. By działkę doprowadzić do jako takiego ładu, pracy było co nie miara. Gości nigdy nie brakowało. Alkohol lał się strumieniami. Świat miałam u swych stóp, byłam duszą towarzystwa. Trwało to tak kilka lat. Mąż zauważył, że moje picie jest inne niż wszystkich. Piłam do upadłego. Kiedy wszyscy szli spać, ja jeszcze dopijałam się. Miałam schowany alkohol, by móc się zaprawić rano, gdy wszyscy spali. Chodząc na niby-spacery, na ryby, kupowałam na kreskę wódkę lub wyciągałam zakamuflowany alkohol z krzaków. Gdy przyjeżdżali nowi goście, cieszyłam się, że nic o moim problemie nie wiedzą i znów mogłam pić.

Wypadki były coraz rzadsze. Rodzina i znajomi mieli mnie dość. Każda impreza kończyła się awanturą. Kiedy poszłam na terapię odwykową i wstąpiłam do Wspólnoty AA dowiedziałam się: nie chodź tam, gdzie piąś. Nie wiedziałam co robić. Brakowało mi jeziora, lasów, spacerów, grzybów, jazdy rowerem, kumkania żab i śpiewu ptaków. Poza tym chciałam odzyskać rodzinę, być razem z nimi.

Mąż lubił w weekendy wypić drinka. Ogarniał mnie lęk i strach: Czy dam sobie radę, gdy pojedę razem z nim? Uważał i uważa nadal, że alkoholizm to brak silnej woli. Po długich rozmowach miałam męża „z głowy” – dostosował się. Nie widziałam alkoholu, nie pił przy mnie. Znajomych i rodzinę, którzy przyjeżdżali na działkę, poinformował o moim problemie. Kiedy ja byłam, nie było nikogo a jeśli już, to nie było żadnego picia alkoholu. Zabierałam ze sobą Codzienne Refleksje i literaturę AA. Ale brakowało mi mityngów i drugiego trzeźwiejącego alkoholika. Na tamten czas nie wiedziałam, gdzie szukać informacji. W najbliższym miasteczku poszłam do kościoła, ale nikogo nie zastałam. Sądziłam, że być może tu są mityngi (przeważnie tak bywa). Poszłam do Urzędu Miasta, gdzie załatwiałam sprawy związane z działką. Przyznałam się, że jestem trzeźwiącą alkoholiką a moje zaniedbania finansowe, spowodowane były moim wcześniejszym picciem.

Urzędniczka po moim oświadczeniu, była niezwykle uprzejma. Pomogła mi wszystko wyprostować. Poinformowała mnie także, gdzie odbywają się mityngi AA. W czasie dalszej rozmowy czułam zrozumienie. Ponadto wyjęła notes i dała mi numer do trzeźwiejącego alkoholika z dużym stażem, mieszkającego nieopodal mojej



nowieniach. Dostałem propozycję pracy w Warszawie. Postanowiłem, że sprzedam mieszkanie po rodzicach i wyprowadziłem się. Zrobiłem prawo jazdy na samochody ciężarowe, chciałem założyć firmę itd., itp. Tylko zapomniałem w tym planie uwzględnić swojego alkoholizmu. W konsekwencji przeprowadzki do Warszawy przepiłem pieniądze za mieszkanie.

Plany legły w gruzach. Moje życie dalej potoczyło się dawnym trybem. Picie alkoholu, częste zmiany pracy, picie ciągami. Jak miałem 24 lata zaszyłem sobie esperal. Nie piłem 7 miesięcy.

Jednak na Nowy Rok wypłem kieliszek szampana i kiedy zobaczyłem, że nic mi nie jest sięgnąłem po wódkę. Wypłem butelkę a potem już piłem od nowa. Trafił mi się wyjazd do Francji do pracy na budowie. Po miesiącu zostałem zwolniony za picie i robienie awantur po alkoholu. Kiedy zacząłem się zastanawiać nad swoim życiem i swoim alkoholizmem, chciałem powrócić do ludzi trzeźwiejących w grupie AA. Picie już mnie zmęczyło.

Ale znów znalazłem pracę i szybko zapomniałem o Anonimowych Alkoholikach. Pracowałem po 12, 13 godzin. Taki miałem przymus na swoje nie picie. Praca, dom, pieniądze. Oczywiście jak miałem wolny dzień, to piłem i tak mi się życie dzień po dniu toczyło. W międzyczasie zrobiłem uprawnienia obsługi żurawi widłowych, zacząłem coś myśleć o własnej działalności gospodarczej. Zwłaszcza, że moja dziewczyna była w ciąży.

Urodziła mi się córeczka co ja oczywiście oblewałem przez trzy dni. Potem wydarzenia pobięły bardzo szybko. Nie wyszła mi samodzielna działalność. Dziecko trafiło do szpitala, a ja poszedłem pić. Właściciel wymówił mi mieszkanie. Wziąłem pieniądze i piłem kasacyjnie.

Chciałem się zachlać i zagłodzić na śmierć. Nie zależało mi na życiu, za które obwinałem cały świat. Za namową dziewczyny trafiłem w styczniu 2008 na detoks. 4 miesiące nie piłem, ale moje myśli i postępowanie było takie samo jak piłem. Znowu zacząłem pić.

Po tygodniowym ciągu coś do mnie dotarło, nie wiem co, ale pomogło, To chyba była moja Siła Wyższa. Obecnie jestem na terapii i widzę w niej sens. Wiem, że nie miałem żadnej depresji, to tylko były moje chore złe myśli,



które kazały mi pić alkohol. W końcu wiem do czego są mi potrzebne mityngi AA. Czemu dla mnie ważny jest drugi alkoholik i szczerza rozmowa. Na mityngach mówimy o sobie, o swoim życiu. W końcu wiem, co to jest słowo trzeźwość. Teraz jak patrzę na swój piciorys ogarnia mnie żal i smutek. Teraz już wiem, co mi mówił mój terapeuta, też alkoholik z pierwszej terapii. Każdy alkoholik, żeby przestał pić, musi dotknąć dna. Ja już swojego dna sięgnąłem. Teraz muszę się podnieść, choć wiem, że przede mną długa droga. Warto być trzeźwym. Jest takie przysłowie, które mówi, że nie ma tego złego co by na dobre nie wyszło. Dobrze jest tylko to, że mam dopiero 26 lat. Rozpocząłem drogę życiową, ale tym razem w innym kierunku. Trzeźwość zaczyna mi się coraz bardziej podobać. Grupa AA, w której uczestniczę obdarowała mnie zaufaniem powierzając służbę mandatariusza. Nie chcę stracić tego zaufania. S.

POKORA

Moim zdaniem pokora to coś takiego, co człowiek ma w sobie, ma – wydaje mu się, że ma, a tak naprawdę najczęściej jej nie ma. To piękna cecha, która zobowiązuje człowieka przede wszystkim do tego, żeby umieć przyznać się do błędu. Myślę, że pokora nad złem góruje, jednak trudno się przyznać do czegoś nie miłego. To również umieć słuchać innych, a nawet z przyjemnością oddać głos.

Nie buntować się z byle powodu. Umieć się godzić z tym co życie nam niesie. Starać się myśleć o wszystkim pozytywnie, nie potępiać a raczej pomagać i wspierać.

Pokora to umiejętność, którą inni powinni dostrzec w nas pierwszy, zanim my to uczynimy. Można przytaczać mnóstwo sytuacji, zdarzeń, okoliczności, które składają się na to słowo, ale jak by nie tłumaczyć jedno jest pewne: tak pięknie byłoby ją mieć, ale bardzo trudno zapuszcza korzenie.

Często wędnie i usycha. Całe szczęście, że odradza się na nowo – wtedy nam jest przyjemniej, a innym z nami łatwiej żyć.

Janek



5. WYZNALIŚMY SOBIE I DRUGIEMU CZŁOWIEKOWI ISTOTĘ NASZYCH BŁĘDÓW

Nasze XXX-lecie w Warszawie

Jest czas łączenia, który jest siłą większą od wszelkich podziałów na praskie AA i warszawskie. Byłem tak samo ze wszystkimi w AA jak inni ze mną, nie przeszkadzaliśmy sobie, ale łączyliśmy się w jedną wielką rodzinę ludzi uzależnionych od złego sposobu myślenia o sobie i o innych. Jestem przekonany, że Bóg miłosierny chciał nam pokazać, jak bardzo nas kocha.

Od samego rana uczestniczyłem w organizowaniu i przygotowaniu święta, które połączyło nasze serca. Chciałem pomagać i miałem w tym swoje miejsce. Byłem jakiś czas przy akredytacji, trochę byłem przy ognisku, prowadziłem z Maćkiem Mityng XI Kroku oraz byłem na zabawie tanecznej. Do domu zabrałem się z przyjaciółmi samochodem, to też było odruchem serca, pomocą w potrzebie. Jestem przede wszystkim wdzięczny wspólnocie AA za tak szczytne zadania i udział w nich. Mogłem poświęcić swój czas nie tracąc nadziei a doświadczając miłości łączenia nas wspólnym uściskiem i Modlitwą o Pogodę Ducha.

Usłyszałem wiele doświadczeń na mityngach, przy stole akredytacyjnym, rozmowach kularowych. Nasze wspólne niesienie posłania może pomóc wielu tym, którzy może jeszcze nie wierzą w skuteczność wspólnoty AA. Będąc aktywnym w działaniu nie tracę nadziei. Jedno, co usłyszałem na spotkaniu wspomnieniowym zastosowałem już w niedzielę na mityngu i powiedziałem o tej zmianie, usłyszałem to dzięki zmianie sposobu myślenia o sobie. „Jestem alkoholikiem” jest ważniejsze od mojego imienia we wspólnocie.

To nie dzieli, ale łączy, nie pozwala mi się wstydzić, każdy pojmuję tak jak może, wszystko jest dobre, co pomaga zachować trzeźwość, wspólne dobro oraz nieść posłanie. Felek, Wiktor, Adam, Marek, Janek i inni są znakami miłości Boga i są siłą dla wszystkich, którzy idą drogą AA i cieszą się z nami. Spawy organizacyjne, jak również osoby pagają Ce nam zawodowo były zgrane, jestem zadowolony ze wszystkiego. Wisła nie zabrała nam terenu ani radości bycia razem.

Mamy szczęście i znak od Boga, że wszystkie nasze spotkania są przekazywaniem tego, co stworzyli Bill i Bob. Pogoda nam sprzyjała, Pogoda Ducha także. XXX-lecie AA w Warszawie zdało egzamin. Teraz przed nami 40-lecie AA w Polsce, chciałbym się spotkać z wami na stadionie Narodowym, bo zasługujemy na ten obiekt. Do zobaczenia na następnym spotkaniu AA.

Andrzej



ZAPRASZAMY DO SŁUŻBY W PIK-u

Ileż razy my alkoholicy, pogrążeni w rozpacz i udrczeni nałogiem, pragnęliśmy zwrócić się do kogoś o pomoc i nie wiedzieliśmy, do kogo? Ileż razy nasi bliscy, po wielu nieskutecznych próbach naprostowania nas bądź usiłowaniu odnalezienia samych siebie w wywołanej naszym nałogiem matni, szukali „wyciągniętej ręki”, za której dostępność my alkoholicy jesteśmy odpowiedzialni!



Punkt Informacyjno – Kontaktowy

AA wychodzi naprzeciw takim potrzebom, będąc jednocześnie dla nas samych jednym ze sposobów realizacji Dwunastego Kroku, czyli niesienia naszego posłania „*tym, którzy wciąż jeszcze cierpią*”.

Służba w PIK polega na cierpliwym oczekiwaniu na telefon lub obsłudze dyżuru internetowego, ewentualne przybycie osoby potrzebującej, a później na udzieleniu jej najprostszych informacji na temat mityngów AA, A1 – Anon, A1 – Ateen oraz w przypadku konkretnych pytań, dostępności leczenia odwykowego. Nie jesteśmy terapeutami. Nie udzielamy rad. Naszym zadaniem jest jedynie podzielenie się podstawowymi informacjami. Zdobycie ich jest nierzadko prawdziwym ratunkiem dla wielu naszych wciąż jeszcze czynnie uzależnionych towarzyszy niedoli. Umożliwia im ono podjęcie pierwszych decyzji prowadzących ku trzeźwieniu. Punkty Informacyjno – Kontaktowe są sprawdzoną formą niesienia posłania Dwunastego Kroku, działającą w wielu krajach, a także w innych większych miastach Polski. W duchu naszych tradycji, lokal, telefon Internet utrzymywane są wyłącznie z naszych dobrowolnych datków. Zapraszamy Grupy, a także indywidualnych Przyjaciół z AA do włączenia się w niesienie pomocy, pamiętając:

*Gdy ktokolwiek, gdziekolwiek potrzebuje pomocy,
Chcę, by napotkał wyciągniętą ku niemu pomocną dłoń AA.
I za to Jestem odpowiedzialny!*

Przysłowia, aforyzmy, porzekadła,

maksymy, sentencje, złote myśli...

W środowisku niepijących alkoholiców, na mityngach AA, ale nie tylko tam, usłyszeć można rozmaite powiedzonka, z których większość jest efektem wieloletnich doświadczeń. Stanowią one (zazwyczaj!) skarbiec mądrości Wspólnoty i alkoholiców, także tych, którzy do AA dopiero trafią... kiedyś. Teraz zbieram je i kolekcjonuję. Jeśli znasz jeszcze jakieś, proszę, przyślij mi je pocztą elektroniczną.

W poniższym zbiorze, chcąc uniknąć spekulacji odnośnie „ważności”, zastosowałem kolejność alfabetyczną.

– *AA jest jak mafia, kto odchodzi – ginie.*

Być może, w swoim podstawowym znaczeniu, zapewnia odrobinę poczucia przynależności, ale tak w ogóle, jest to powiedzenie pełne arogancji, pychy i... zupełnie nieprawdziwe. Przekaz bowiem jest taki: „jak nie będziesz z nami i nie będziesz robił to, co my – zdechniesz, zapijesz się na śmierć!”, a to nie jest prawdą – AA nie ma monopolu na zdrowienie z alkoholizmu, a przekonanie, że wszyscy, którzy odchodzą z AA wracają do picia, jest z gruntu fałszywe.

Ale powiedzenie to można rozumieć również jako przenośnię i wtedy, niestety, wiele w nim prawdy. Alkoholicy z AA utrzymują kontakty z alkoholicami z AA. Alkoholicy z AA utrzymują kontakty z ludźmi zdrowymi. Ale alkoholicy z AA prawie nigdy nie utrzymują kontaktów z alkoholicami, którzy odeszli z AA, choć nadal utrzymują abstynencję. Taki ktoś po prostu przestaje dla nas istnieć. Oczywiście, nie musi tak być zawsze, ale... Nie twierdzą, że zawsze odpowiedzialność za taki stan rzeczy ponosi jedna ze stron – po prostu stwierdzam fakt, który obserwuję od lat. A powiedzenie chyba lepiej zapomnieć.

– *Bóg istnieje, ale ja nim nie jestem.*

To powiedzenie najczęściej słyszy się podczas omawiania tematów związanych w Krokami Drugim i Trzecim. Gdy alkoholik próbuje w miesiąc uporządkować i odbudować swoje relacje z Bogiem, kościołem, religią, wiarą, kapłanami, często od przyjaciela może właśnie usłyszeć: „spokojnie, nie wszystko na raz, w tej chwili pamiętaj tylko, że Bóg istnieje, ale to nie ty nim jesteś”. Jest to też przypomnienie, że dość długo żyliśmy według własnych przekonań, zachcianek i fantazji, próbując grać rolę bogów swojego świata, więc może już wystarczy? Owszem, moje życie ma jakiś cel i sens, ale to niekoniecznie ja je określam i wyznaczam.

- *Daj czas czasowi, ale... do czasu.*

Jedna z najczęściej powtarzanych na mityngach sentencji, niestety, zwykle tylko do przecinka. W takiej skróconej wersji traktowana jest, jako usprawiedliwienie, a nawet alibi: „Nic nie robię? Ależ skądże! Ja po prostu daję czas czasowi! To w AA mnie tego nauczyli!”. Natomiast z wieloletnich doświadczeń Wspólnoty wynika, że owszem, próba naprawienia, uzdrowienia całego życia wymaga czasu, nie da się tego zrobić, „odwalić” w tydzień, jednak konkretnych działań nie można odkładać w nieskończoność – to nie tędy droga.

– *Do programu AA nie można być za głupim, ale można być za mądrym.*

Powiedzenie problematyczne. W wyjątkowo przykry sposób przypomina klasową niechęć do inteligencji, roznieconą i wykorzystywaną przez komunistów w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych ubiegłego wieku (i pewnie utworzone bez złej woli przez osoby, które się w tamtym okresie wychowały).

Podczas gdy w artykule pochodzącym z Raportu Światowego Mityngu Służb AA w NJ w 2004 r. znaleźć można zdanie: „Nasze przykre doświadczenie pokazuje, że ignorancja zabija AA”, polscy aowcy z dumą deklarowali na mityngach, że nigdy żadnej wspólnotowej książki nie przeczytali (ani jakiegokolwiek innej), żeby przypadkiem nie być za mądrym, z żadnym sponsorem nie pracowali, bo alkoholik musi odrzucić wszelkie autorytety (poza Bogiem) i mimo to, a może właśnie dzięki temu, trzeźwieją już po kilkanaście lat.

Powiedzenie to może mieć pewną wartość i sens, jednak żeby do niego dotrzeć, potrzebne są wyjaśnienia, tłumaczenia, dopowiedzenia, zastrzeżenia oraz powoływanie się na inne, bardziej jednoznaczne mądrości aowskie. Na przykład: „Ten Program działa, kiedy ja działam”, które znakomicie zwraca uwagę na potrzebę działania w procesie zdrowienia, bo dzięki samym tylko rozważaniom teoretycznym, żaden alkoholik jeszcze skutecznie nie wytrzymał. Wszystko pewnie byłoby prostsze, gdyby zamiast „mądrości”, która zwykle kojarzy mi się z mądrością życiową ludzi starszych, była tu „wiedza”. Bo to wiedza właśnie nie chroni np. lekarzy przed uzależnieniem, albo terapeutów-alkoholików przed zapiciem.

Ale ostatecznie, co komu po zgrabnym powiedzeniu, które trzeba pół godziny wyjaśniać? Bo w pierwotnej wersji jest ono niestety tylko promocją zbyt często jeszcze dochodzącej do głosu polskiej cechy narodowej, to jest – ignorancji.

Przyznam też, że jako człowiek trzeźwy, nie przepadam za określeniami skrajnie wartościującymi: mądry – głupi, zły – dobry itp. Pozostawiam to dzieciom w piaskownicy.

Andrzej przypomniał o poradniku dyżurnego w PIK i że od tego trzeba zacząć. Przypomniał o technicznych sprawach dyżurów, o dwóch grupach, itp. Zwrócił uwagę na współpracę dyżurnego telefonicznego i internetowego. Powiedział, że dyżur to wdzięczność wspólnocie, która uratowała mu życie oraz że dyżur to inna forma mityngu.

Mariusz podkreślił rolę wdzięczności w podjęciu swojej decyzji o dyżurowaniu, gdyż nie chciał tylko mówić o wdzięczności, ale też ją okazywać.

Mirek stwierdził, iż to, że mamy infolinię wymaga od dyżurnego większej kreatywności ze względu na obszar, jaki jest obsługiwany. Opowiedział o swoich konkretnych przypadkach, bardzo skrajnych przy pełnieniu dyżuru. Mówił o potrzebie organizowania cyklu warsztatów, wynikających z pewnych ustaleń i zobowiązań wobec Rady Powierników. Podkreślił także, że w dyżurach uczestniczą już dwa inne regiony i nie ma konieczności obsadzania dyżuru w Warszawie na siłę.

Janusz opowiedział o współpracy dyżurnych AA i Al-Anon, jakie się kiedyś odbywały na Berezyńskiej i o pozytywnych skutkach takich dyżurów.

Andrzej zwrócił uwagę na wpisywanie się do zeszytu dyżurnych, gdyż mogą z tego korzystać kolejni dyżurni.

Grażyna zaznaczyła, że dyżur jest niesieniem posłania. Na ten telefon nie dzwonią ludzie, którzy mają kilkuletnią abstynencję, tylko potrzebujący pomocy.

Paweł podkreślił konieczność ciągłego mówienia o dyżurach i organizowania licznych warsztatów, w celu pozyskiwania nowych chętnych do pełnienia dyżurów.

Następne warsztaty na ten sam temat odbędą się 3. lipca 2010r. w PIK przy ul. Brazylijskiej 10 w Warszawie o godz 15.00.

Spisał Maciek.

Prośba o wsparcie

Witajcie, jestem alkoholikiem, mam na imię Mirek. Od jesiennej Konferencji Regionu Warszawa w 2009 r., pełnię służbę archiwisty naszego Regionu. Moja służba polega na archiwizowaniu – skanowaniu do formy elektronicznej zgromadzonych dokumentów. W chwili obecnej zapisanych mamy ok. 11 tysięcy plików w formacie PDF i JPG. Oczywiście jest to część pracy jaką wykonuję.

Do dalszego porządkowania naszego archiwum tj. posegregowania wg ustalonego wzoru pozostałej części dokumentów, proszę o pomoc przyjaciół, pragnących uczestniczyć w stworzenie Zespołu ds. Archiwum AA Regionu Warszawa, który spotykałby się w pierwszy wtorek miesiąca o godz. 17:00 w siedzibie PIK przy ul. Brazylijskiej 10.

Uwaga: oczywiście dzień i godzina do uzgodnienia a powyższy termin jest propozycją.

Kontakt: archiwum@aa.org.pl; mirwasyl@wp.pl

Pogody Ducha
Mirek Archiwum

Sprawozdanie z warsztatów „Dyżur w PIK-u AA”

Warsztaty odbyły się w dniu 05.06.2010 r. w PIK-u na ul. Brazylijskiej 10 w Warszawie. Prowadzącym był Mariusz, opiekun PIK. W warsztatach wzięło udział 13 osób. Rozpoczęliśmy je tekstem „Jestem odpowiedzialny”.

Program warsztatów to:

-Pomagać a nie szkodzić, czyli mówię o własnym doświadczeniu z trzeźwienia, nie udzielam rad.

-Niosąc posłanie AA z PIK reprezentuje wspólnotę a nie siebie.

-Moja współodpowiedzialność za dyżur i PIK.

Pierwsza głos zabrała Grażyna, która opowiedziała jak zaczęła służbę dyżurnego, i że była to jej pierwsza służba oraz, że na jej grupie występuje problem do dyżurów w PIK.

Mariusz mówiąc na intergrupie o dyżurze i braku chętnych, spotkał się z całkowitym brakiem odzewu.

Paweł wspominał o służbie koordynatora dyżurów, o jego odpowiedzialności, funkcji oraz obowiązkach.

Janusz opowiedział o tym jak zaczął dyżurować, kto go zmotywował i „wkręcił” w te dyżury. Podkreślił, że nie wyobraża sobie jak można zawalić dyżur, albo nie przyjść na niego oraz zauważył wielką odpowiedzialność dyżurnego, gdyż niejednokrotnie zależy od tej służby czyjeś życie. Opowiedział także kawałek historii jak to działało na chmielnej i Berezynskiej, gdzie dyżur był zaszczytną służbą.

Maciek opowiedział o problemie z chętnymi do dyżurów na jego grupie, jednej z największych i najstarszych grup w Warszawie, podkreślając, że chodzi o jeden wtorek w miesiącu.

Mirek odpowiedzialność widzi w stosowaniu Programu a 12 Krok jest meritum sprawy. Mówił, że dlatego dzielimy się doświadczeniem a nie udzielamy rad, ze względu na bezpieczeństwo własne i wspólnoty, gdyż porady udziela profesjonalista za pieniądze i ponosi za to odpowiedzialność. Poruszył też kwestię Grupy 12 Kroku, która jest nieodłączną częścią dyżurów w PIK i działanie tej grupy powinno się opierać na zintegrowaniu z dyżurnymi.

Bożenka przypomniała jak to było u niej, że na pierwszym dyżurze była z poczucia, że tak trzeba, a dopiero po upływie jakiegoś czasu poczuła potrzebę pełnienia dyżuru. Krzysiek, który był po raz pierwszy na takim warsztacie, przyznał, że poczuł, że przyszedł czas by zacząć coś dawać od siebie a nie tylko brać i chciałby się sprawy czysto techniczne w pełnieniu dyżurów – otrzymał taką możliwość na koniec warsztatów, mógł zobaczyć jak wygląda dyżur w praktyce.

Robert też był pierwszy raz i też chciał się dowiedzieć jak faktycznie wygląda dyżur.

Artur podkreślił, że gdy zgłasza dyżur, to zgłasza siebie, a na grupie mówi o dacie dyżuru, to jest jego odpowiedzialność.

Po co WAM tyle pieniędzy?

Wypełniam właśnie dyżur skarbnika (1szy poniedziałek miesiąca), był tylko jeden skarbnik z Sawy zostawił 700zł. Ciekawe, co dalej będzie. Mimo to siedząc z dyżurnymi przy telefonie w PIK-u gawędziliśmy o 7 tradycji. Był straszny upał, przez szybę oglądałam lekko ubrane dziewczyny. Ale cóż, dyżur. Chce być odpowiedzialny. Więc siedzę. Wpadł Paweł, i Andrzej, Zbyszek był, Potem Mariuszek.

Od kiedy zajmuję się tą służbą więcej dowiedziałem się, po co, i na co, a dlaczego te pieniądze są ważne, jak się gospodaruje zgodnie z Tradycjami i zasadami zdrowych ludzi. To najlepszy sposób na zaspokojenie ciekawości. Zostać skarbnikiem Regionu.

Trochę byłem rozczarowany, że nie przyszlście. Pod koniec dyżuru zadzwonił rzecznik Jednej z Intergrup, zaprosił mnie na ich spotkanie, celem wyjaśnienia, po co nam rezerwa” finansowa.

Zgodziłem się chętnie, lecz po jakimś czasie, zatrzybiłem, że tak naprawdę to właśnie po to przyjeżdżam na te dyżury, aby udzielać informacji i robię to bez narzekania. Sam kupuję swoje paliwo i cieszę się, że daliście mi tą fuchę. Tylko, po co tam przyjeżdżam skoro wyjaśnień mam udzielać jeżdżąc po zatłoczonej Warszawie, nabijać dodatkowe kilometry za które mi nikt nie zapłaci. I to, po to, co mogłem wyjaśnić zainteresowanym osobom podczas dyżuru. Przecież, kiedy ja potrzebowałem pomocy nikt mi trzeźwości do domu nie przyniósł, lata ubiegałem się po mityngach, jak dotąd muszę sam zabiegać o to by poznać nasze struktury. Żeby zaspokoić swój głód wiedzy właśnie podjąłem się skarbnikowania. Nie mam cierpliwości do cyferek, mam mroczki w oczach, o wiele chętniej kopałem doły na działce niż szukałem błędów w obliczeniach.

Jestem gotów każdemu, kto tylko zechce mnie słuchać, mówić przez cały dyżur o 7 tradycji, może nie przekonam, ale mówić lubię. Gorzej u mnie z cierpliwością!

Każdy z Was ma rodzinę, jakąś tam pracę, a nie jeden z Was własny biznes, więc spytam tak: „jak Wam się żyje i planuje swoje działania bez rezerwy budżetowej?” Na naprawę samochodu, na urlop, na wypadek choroby, na nagłe i niespodziewane zajścia?

Jak mus to trudno, ale łatwo nie jest. Prawda?

Ona wynosi na dziś 6120zł. Jest zdeponowana na rachunku i nazywamy ją żelazną. Do bieżących opłat służy nam rachunek ROR, (rozliczeniowy). Rezerwa ma nam służyć w razie nieszczęść, żywiołów, nagłych zdarzeń, jako deska ratunku. Kiedyś przeżyliśmy powódź, która zniszczyła większość literatury w PIK. Otrzymaliśmy odszkodowanie po kilku miesiącach, ale działać

musieliśmy już drugiego dnia po zajęciu. W Boga wierzymy, ale ubezpieczenia trzeba płacić. Rezerwa nie jest wcale duża biorąc pod uwagę wielkość wydatków miesięcznych. Wydatki sięgają 4000-5000zł. W tym 2000-3000zł na ulotki i materiały dla zespołu Informacji Publicznej i nie tylko. Kiedyś rezerwa wynosiła 2000zł, ale nasze działania znacznie się rozwinęły. Zespół Inf. Pub. daje po kilka mityngów miesięcznie. W maju 2115zł, w kwietniu 867zł, w marcu 2765zł. Łącznie w 2010 roku za 6800zł. rozdaliśmy ulotek i materiałów Informacyjnych AA.

Służby Regionu stworzyły tę rezerwę z jednego ważnego powodu. Abyśmy mogli zachować ciągłość tych przedsięwzięć. Mityngi Informacyjne, dla policjantów, służb więziennych, uczniów liceów, studentów medycyny, nauczycieli, pielęgniarek i Bóg wie, dla kogo jeszcze, aby dotrzeć do cierpiącego alkoholika. Chętnych do tej służby wcale tak wielu nie ma. Zespół nie pobiera żadnych pieniędzy na paliwo, jedzenie, czy picie. Nigdy nie poprosili o nie. Spotkania najczęściej odbywają się w ciągu dnia roboczego. Wielkie poświęcenie ze strony zespołu. Kto nie był nie zrozumie tego.

Jak sądzicie? Czy możemy planować takie spotkania, z poważnymi instytucjami, wiedząc przy tym, że może nam zabraknąć środków na ulotki? Nie zmusimy nikogo w AA do stałych wpłat ani podatku na Region. Nasze Tradycje nie pozwalają na to. Kto z was pójdzie do Generała policji z deklaracją kilkunastu mityngów dla policjantów skoro nie będzie miał pewności zorganizowania ich lub po dwóch zrezygnuje? Chyba nie muszę się nad tym rozwódzić. Nie mamy dotacji z zewnątrz.

Powiem jedynie, że od początku tego roku stan rachunku ROR zjechał nam od stycznia z 9000zł na 5000zł w maju. Wpłaty z Intergrupy są bardzo niere-



Nieść posłanie AA – czy swoje własne?

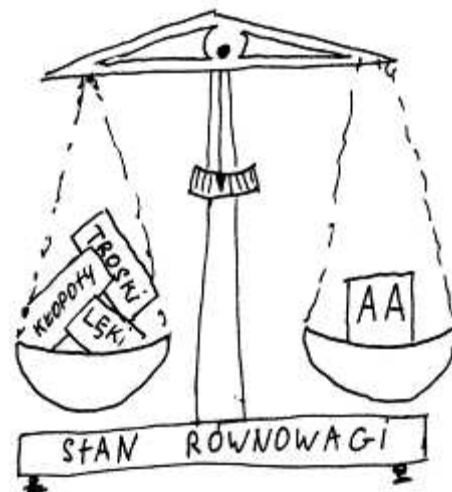
Kiedy pierwszy raz mój sponsor podniósł tę kwestię, to ...no trudno mi teraz to powtórzyć, co wówczas o nim pomyślałem. Na pewno miałem zaciśnięte pięści. Jednak po dłuższych wyjaśnieniach zmuszony byłem przyznać mu rację. Tak „zmuszony”. Wiele razy byłem dzięki Bogu „zmuszony” iść właściwą drogą razem z tymi, którym się udawało utrzymywać POGODĘ DUCHA. Za każde zejście z tej drogi dostawałem bolesne „kary”, nie od sponsora, ale życie samo wystawiało mi wysokie rachunki. Sponsor mówił łagodnie: „rób Lesiu co chcesz”. Gdy niosłem własne posłanie - wiele razy wypowiadałem się, popełniałem jak sądzę błąd, polegający na wychwalaniu się, jaki to jestem wspaniały. Większość sposobów niepicia nie sprawdziła się i wracałem do nałogu. Dziś uważam, że na początku drogi nie trzeba czytać wielu książek, aby poznać istotę AA, nie trzeba wiele lat rozmyślać, co jest lub nie jest programem AA, bo to najczęściej prowadziło mnie

do obłądu. Nie trzeba też dawać „nowemu” wielu wymieszanych, różnych kompletów puzzli do ułożenia, nie czuję się uprawniony do opowiadania o wszystkich znanych mi sposobach na abstynencję.

Jakie jest to „posłanie AA”? Sądzę że wiem.

Można je wyczytać między wierszami i usłyszeć prawie na każdym mityngu:

DZIŚ NIE PIJ
IDŹ NA MITYNG AA
CZYTAJ LITERATURĘ AA
ROZMAWIAJ ZE SPONSOREM
PODEJMUJ SŁUŻBĘ W GRUPIE
A ODNAJDZIESZ DROGĘ DO BOGA,
KTÓRY CI POMOŻE.



Niby proste! Mnie pomogło. Tajemnica sukcesu leczenia tkwi w nierozzerwalności tej recepty. Żaden z w/w leków nie działał na mnie bez pozostałych.

Ty możesz próbować innych. Może przeżyjesz. Może nawet nie będziesz pił.

W te dni, kiedy stosowałem tylko jeden lek, czułem się gorzej - mówiłem:

„robię wszystko, a program AA nie działa, czemu żeś mnie opuścił?”

W te dni, gdy widziałem tylko jeden ślad na plaży,

On niósł mnie na swych ramionach.

lechu02- alkoholik

8. Zrobiliśmy listę osób, które skrzywdziliśmy i staliśmy się gotowi zadośćuczynić im wszystkim.
9. Zadośćuczyniliśmy osobiście wszystkim, wobec których było to możliwe, z wyjątkiem tych przypadków, gdy zraniłoby to ich lub innych.
10. Prowadziliśmy nadal obrachunek moralny, z miejsca przyznając się do popełnianych błędów.
11. Dążyliśmy poprzez modlitwę i medytację do coraz doskonalszej więzi z Bogiem, *jakkolwiek Go pojmujemy*, prosząc jedynie o poznanie Jego woli wobec nas, oraz o siłę do jej spełnienia.
12. Przebudzeni duchowo w rezultacie tych Kroków, staraliśmy się nieść posłanie innym alkoholikom i stosować te zasady we wszystkich naszych poczynaniach.

Dwanaście Tradycji AA

1. Nasze wspólne dobro powinno być najważniejsze, wyzdrowienie każdego z nas zależy bowiem od jedności Anonimowych Alkoholików.
2. Jedynym i najwyższym autorytetem w naszej wspólnotcie jest miłujący Bóg, *jakkolwiek może się On wyrażać* w sumieniu każdej grupy. Nasi przewodnicy są tylko zaufanymi sługami, oni nami nie rządzą.
3. Jedynym warunkiem przynależności do AA jest pragnienie zaprzestania picia.
4. Każda grupa powinna być niezależna we wszystkich sprawach, z wyjątkiem tych, które dotyczą innych grup lub AA jako całości.
5. Każda grupa ma jeden główny cel, nieść posłanie alkoholikowi, który wciąż jeszcze cierpi.
6. Grupa AA nigdy nie powinna popierać, finansować ani używać nazwy AA żadnym pokrewnym ośrodkom ani jakimkolwiek przedsięwzięciom, ażeby problemy finansowe majątkowe lub sprawy ambicjonalne nie odrywały nas od głównego celu.
7. Każda grupa AA powinna być samowystarczalna i nie powinna przyjmować dotacji z zewnątrz.
8. Działalność we wspólnotcie AA powinna na zawsze pozostać honorowa, dopuszcza się jednak zatrudnianie niezbędnych pracowników w służbach AA.
9. Anonimowi Alkoholicy nie powinni nigdy stać się organizacją; dopuszcza się jednak tworzenie służb i komisji bezpośrednio odpowiedzialnych wobec tych, którym służą.
10. Anonimowi Alkoholicy nie zajmują stanowiska wobec problemów spoza ich wspólnoty, ażeby imię AA nie zostało nigdy uwikłane w publiczne polemiki.
11. Nasze oddziaływanie na zewnątrz opiera się na przyciąganiu, a nie na reklamowaniu, musimy zawsze zachowywać osobistą anonimowość wobec prasy, radia i filmu.
12. Anonimowość stanowi duchową podstawę wszystkich naszych Tradycji, przypominając nam zawsze o pierwszeństwie zasad przed osobistymi ambicjami.

Copyright "A.A. Grapevine", Inc.

-gularne delikatnie mówiąc lub niektórych wcale nie ma. A rachunki przychodzą BARDZO regularnie i to coraz wyższe.

Trochę podreperowaliśmy kasę po waszych akredytacjach na 30lecie AA, bo już byśmy sięgali po tą rezerwę „stalową”. Zostało nam z akredytacji 2300zł, i dzięki Bogu, bo już byśmy cieniutko przedli, a to tylko 5 miesięcy tego roku. Nie wiem, co się stało.

Kto chce może wpaść do PIKU pokaże mu ile wydajemy na głupoty a ile na realizację głównego celu. Ile kosztuje czynsz i telefon i energia i czy choć jedna złotówka jest wydana bez sensu!

Z tak zwanych głupotek wydaliśmy 215zł na naprawę sfluczki i kranu, 53zł na materiały biurowe (błoczki KP,) papier do Kawkę, herbatkę i cukier Mariuszek kupuje z tego, co do puszki uzbiera, (ktoś mu ją okradł ostatnio). Andrzej Rzecznik na spotkanie Ogólnopolskie pojechał za swoje, bo ode mnie bał się prosić. Po co nam rezerwa? He!

Żeby nikogo nie urazić – bo chcemy być odpowiedzialni!

„Jakoś to będzie” to powiedzenie z pijanego życia nie sprawdziło się!

Nie chcemy żeby było „jakoś”, lecz tak jak się należy!

Powiem Wam jeszcze, że właśnie Zbyszek kolporter spytał mnie nieśmiało, czy możliwe było by z pieniędzy Regionu dokonać rezerwacji miejsc na Ogólnopolskie spotkanie Kolporterów?

Teraz nasz Region będzie organizatorem. Ojcowie klasztoru chcą zaliczkę. Są poważni chcą zarobić, a nie trzymać puste pokoje! To normalne!

Przyjdźcie na radę Regionu będzie zapadała decyzja to będziecie mili na nią wpływ.

Nie obecni niech potem nie krytykują.

Jeśli uważacie, że nie chcecie „Rezerwy” zadecydujcie na Konferencji.

To nie ja.

Na koniec powiem, że ogólny bilans wydatków mamy ujemny, to oznacza że więcej wydajemy na posłanie niż mamy wpływów. Jest to możliwe dzięki zapasowi, który utrzymujemy z poprzedniego roku. W styczniu rozdysponowaliśmy prawie całą zebraną kwotę i zostało nam 139zł, w lutym 716zł, w marcu MINUS 193zł, w kwietniu MINUS 1470zł, w maju na plusie 327zł. Gdybyśmy chcieli odprowadzić na BSK 10% to bilans w tym roku mamy MINUS 480zł. Nie jesteśmy bankrutem. Nadal na ROR jest 5000, a stalowa rezerwa wynosi 6120, ale jak długo wytrzymamy z takim budżetem?

Nie wiem.

Powiedziałbym więcej, ale pewnie znowu nie przyjdziecie jak powiem.

Siedzę tu i czekam, a dziewczyny za oknem, jak marzenie!

Drodzy Przyjaciele!

Przed nami lipiec i sierpień – okres wakacji. Może uda nam się odpocząć na urlopie. Jedno jest pewne – nasza choroba nas nie zostawi i na urlop sama nie pójdzie. Będzie z nami. Dlatego oddajemy w Wasze ręce lipcowy MITYNG, w którym umieściliśmy fragmenty czytane na mityngach. Może ich lektura choć na chwilę „przenieś” Was w miejsca, gdzie czujecie się bezpiecznie. Niektóre artykuły znajdują swoje zakończenie w MITYNGU sierpniowym, którego lekturę warto już dziś zaplanować. Gorąco zachęcamy, nie tylko w czasie wyjazdów, do skreślenia paru słów. Przypominamy, że redakcja ogólnopolskiego „Zdroju” również oczekuje na materiały. Dzielcie się siłą, doświadczeniem, nadzieją. To działa!

Oby każdego dnia dopisywała nam ta upragniona pogoda - Pogoda Ducha!

Redakcja



PREAMBUŁA AA

Anonimowi Alkoholicy są wspólnotą mężczyzn i kobiet, którzy dzielą się nawzajem doświadczeniem, siłą i nadzieją, aby rozwiązać swój wspólny problem i pomagać innym w wyzdrowieniu z alkoholizmu. Jedynym warunkiem uczestnictwa we wspólnocie jest chęć zaprzestania picia. Nie ma w AA żadnych składek ani opłat, jesteśmy samowystarczalni poprzez własne dobrowolne datki.

Wspólnota AA nie jest związana z żadną sektą, wyznaniem, działalnością polityczną, organizacją lub instytucją, nie angażuje się w żadne publiczne polemiki, nie popiera ani nie zwalcza żadnych poglądów.

Naszym podstawowym celem jest trwać w trzeźwości i pomagać innym alkoholikom w jej osiągnięciu.

Jak to działa?

/fragment rozdziału 5 książki „Anonimowi Alkoholicy”/

Rzadko się zdarza, by doznał niepowodzenia ktoś, kto postępuje zgodnie z naszym programem. Nie wracają do zdrowia ludzie, którzy nie mogą lub nie chcą całkowicie poddać się temu prostemu programowi. Zazwyczaj są to mężczyźni i kobiety, którzy z natury swojej nie są zdolni do zachowania uczciwości wobec

samych siebie. Istnieją tacy nieszczęśnicy. To nie ich wina. Tacy się po prostu urodzili. Z natury swej nie są zdolni pojąć, a tym bardziej rozwinąć, sposobu postępowania, który wymaga bezwzględnej uczciwości. Ich szanse na powodzenie są znikome. Istnieją także ludzie, których cierpienie wypływa z głębokich zaburzeń emocjonalnych lub umysłowych, ale wielu z nich wraca do zdrowia, jeśli tylko zdobędą się na uczciwość wobec siebie.

Historie naszych zmagañ, opublikowane w tej książce, ukazują - w ogólnych zarysach - kim byliśmy, co się z nami stało i jacy jesteśmy obecnie. Jeżeli czytelnik tej książki powéźmie decyzję, że pragnie tego, co my w AA posiadamy, i że gotów jest uczynić wszystko, aby ów cel osiągnąć, wtedy jest już przygotowany do postawienia pierwszych kroków.

Przy stawianiu niektórych z nich towarzyszyło nam wahanie. Sądziłyśmy, że potrafimy znaleźć łatwiejszą, łagodniejszą drogę, ale nie potrafiliśmy. Pozostaje nam zatem prosić Was - bądźcie nieustraszeni i gorliwi od samego początku.

Niektórzy z nas przez jakiś czas bezskutecznie usiłowali się trzymać starych przekonañ. Musieliśmy pozbyć się ich całkowicie. Pamiętajmy przy tym, że mamy do czynienia z alkoholem, wrogiem podstępny, potężny i przebiegły. Nie jesteśmy w stanie walczyć z nim sami, bez dodatkowej pomocy. Ale na szczęście jest Ktoś potężniejszy pod każdym względem, posiadający wszystkie potrzebne zasoby sił. Tym kimś jest Bóg. Obyś odnalazł go teraz. Stosowanie półśrodków nic nam nie dało. Znajdowaliśmy się ciągle w punkcie wyjściowym. Poprosiliśmy Boga - z całkowitym oddaniem - o pomoc i opiekę. A oto Kroki, które sami stawiamy i które są proponowanym przez nas programem zdrowienia:

Dwanaście Kroków AA

1. Przyznaliśmy, że jesteśmy bezsilni wobec alkoholu, że przestaliśmy kierować własnym życiem.
2. Uwierzyliśmy, że Siła Większa od nas samych może przywrócić nam zdrowie.
3. Postanowiliśmy powierzyć naszą wolę i nasze życie opiece Boga, *jakkolwiek Go pojmujemy.*
4. Zrobiliśmy gruntowny i odważny obrachunek moralny.
5. Wyznaliśmy Bogu, sobie i drugiemu człowiekowi istotę naszych błędów.
6. Staliśmy się całkowicie gotowi, aby Bóg uwolnił nas od wszystkich wad charakteru.
7. Zwróciliśmy się do Niego w pokorze, aby usunął nasze braki.